CZĘŚĆ XVIII. № 70. ROK 9. (1838.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe: *Roczna,* 45 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna,* 55 r. ass. *Półroczna,* 28 r. ass.

WTOREK, $\frac{6}{18}$ WRZEŚNIA.

Wiadomości krajowe.

Petersburg $\frac{5}{17}$ *Września.*

W Augsburgu 21 Sierpnia N. CESARZ JMć, wespół s Królem Jmcią Bawarskim, był na kościelnej paradzie wojsk, zebranych w obozie, poczém, wróciwszy do miasta, o 3 godzinie po południu wyjechał przez Nüremberg do Weimar, dokąd przybył szczęśliwie 23 Sierpnia, o 10 zrana.

— Przez Reskrypta CESARSKIE mianowani Kawalerami orderów: Św. Anny 1 klassy s koroną, 17 (29) Lipca, Komendant twierdzy Zamościa, Jener.-major *Truzson 2;* 24 Lipca, Członek Rady Stanu Król. Polskiego *Wyczechowski*, Prezes Banku Polskiego, Radzca Stanu *Lubowidzki* i Cywilny Gubernator Mazowiecki, Rzeczyw. Radzca Stanu hrabia *Potocki.* — Św. Anny 1 klassy: Jen.-majorowie: 17 Lipca, Dejżurny Jenerał Czynnej Armii *Wykiński*, liczący się w wojsku, Wojenny Naczelnik gubernii Krakowskiej *Bolen 1*, Sprawujący obowiązki Naczelnika Sztabu 4go korpusu piechoty *Kruze*, zostający przy Głównodowodzącym czynną armiją *Prianisznikow;* 2 (14) Sierpnia, zostający przy Głównodowodzącym czynną armiją do szczeg. poleceń *Okuniew*, 24 Lipca, Członkowie Rady Stanu Królestwa Polskiego *Faltz* i *Szaniawski.* — Sw. Włodzimierza 2 klassy, Wielki Mistrz Dworu, Członek Rady Stanu Królestwa Polskiego, xiążę *Jabłonowski.* — Św. Stanisława 1 klassy: 12 Lipca, Rzeczywiści Radzcy Stanu: Prezydent Komitetu Cenzury Zagranicznej *Krasowski* i Dyrektor Głównego Instytutu Pedagogicznego *Middendorff;* 17 tegoż m., Jenerał-majorowie: Dowodzący 1 brygadą 4 lekkiej dyw. jazdy *Dubelt 2* i liczący się w wojsku, Wojenny Naczelnik Podlaskiej gubernii *Ładyżenski 1.* — Św. Stanisława 2 klassy: 12 Lipca, Dozorca honorowy gymnazyum Kurskiego, Radzca Stanu *Denisjew;* 17 tegoż m., Jenerał-majorowie: Dowodzca 2 bryg. 11 dyw. pieszej *Obruczew 2*, Naczelnik parków ruchomych artylleryi czynnej armii *Sierzputowski*, Dowodzca 26 pułku dońskich kozaków *Chreszczaticki;* Pułkownicy: liczący się w wojsku, zostający do szczeg. poleceń przy Naczelniku Sztabu czynnej armii *Dokudowski* i Sprawujący obow. Wojennego Naczelnika gubernii Augustowskiej *Rutkowski.*

— Przez Ukazy CESARSKIE do Kapituły orderów mianowani kawalerami orderów: Św. Anny 2 klassy s koroną: Adjutant Głównodowodzącego czynną armiją, Pułkownik Litewskiego pułku gwardyi *Buturlin 3*, Dowodzca Wozniesieńskiego pułku ułanów *Tińkow 2*, Pułkownik Żandarmów *Popow 5* i Sprawujący obow. Naczelnika oddziału Kancelaryi Głównodowodzącego czynną armiją *Iwaszyn 1;* 24 tegoż m., Rządzca Przybocznej Kancelaryi Dyrektora Głównego Przychodów i Skarbu, Radzca Kolleg. *Łochtin.* — Tegoż orderu 2 klassy: 24 Lipca, Urzędnicy Królestwa Polskiego, Referendarz Rady Stanu *Tykiel*, Sekretarz Kommisyi Instrukcyjnej Rady Stanu i Kommisyi Emerytalnej *Zieliński*, urzędnicy do poleceń przy Namiestniku, Radzcy Dworu *Engelhardt* i baron *Sass*, Sprawujący obow. Naczelnika Sekcyi wydziału przemysłu i handlu w Kom. Rząd. Spraw Wewn. Duchow. i Oświecenia, Inspektor Jeneralny Dróg Kommunikacyj, Major *Schuppe*, Naczelnik Sekcyi w Wydziale Przemysłu i Handlu *Wentzl*, Kommisarz Wydziału Administracyjnego w Rządzie gub. Sandomirskim *Watson*, Kommisarz obwodu Stopnickiego *Karczewski*, Prezes Dyrekcyi Ogniowej, Referendarz Stanu Nadzwyczajny *Czempiński* i Naczelnik komendy ogniowej Warszawskiej, dym. Podpułkownik *Robosz;* urzędnicy Kom. Rząd. Przychodów i Skarbu: Naczelnik oddziału w Wydziale Dóbr i Lasów Rządowych *Solecki*, Naczelnik buchhalteryi w Wydziale Skarbu *Bojarski*, Kommisarz pełnomocny do przyjmowania soli od Rządu Austryackiego w Krako-

wie, Refer. Stanu *Jagielski*, Sokretarz Jeneralny, Kommisyi Rządowej, przychodów i Skarbu *Ciechanowski* i były Pomocnik teraz zniesionego Wydziału Dóbr, liczący się w Kom. Przychodów i Skarbu, Radzca Stanu *Biernacki*, Członek Kom. Rząd. Sprawiedliwości *Wysiekierski* i Sędziowie Sądu Najwyższej instancyi: *Łubieński*, *Kwiatkowski* i *Łysiński*.

Ukazy Rządzącego Senatu, 1 Departamentu.

1) *24 Sierpnia.* Z wyliczeniem miejsc, do których o 30 wiorst od Pruskiej granicy w gub. Wileńskiej, cofa się granica celna między Rossyą a Prussami.

2) *27 tegoż m.* Z ogłoszeniem traktatu handlu, żeglugi i przyjaźni, zawartego 25 Kwietnia, (8 Maja), między N. Cesarzem Jmcią Wszech Rossyj i Królem Jmcią Szwecyi i Norwegii.

3) *1 b. m.* O sposobie, w jakim mają być sporządzane przez prywatnych rzezbiarzy pieczęci i stęple dla władz rządowych.

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 3 Września. 27 Sierp. mieszkańcy miasta Cork dawali wielki obiad dla O'Connella, na którym znajdowało się wielu członków Irlandzkich parlamentu: w mowie s tego powodu mianej O'Connell zachęcał do nowego towarzystwa które niedawno zamierzył utworzyć dla otrzymania przywilejów od tak dawna przez Irlandyą poszukiwanych.

— W nocy z 25 na 26 Sierpnia straszny pożar zniszczył w bliskości Manchesteru wielką fabrykę nieprzemakającej kitajki, należącą do PP. Mackintosh i spółki. Wielu robotników zginęło w pożarze.

— Podług listów pod datą 18 Marca otrzymanych z Nowej Zelandyi, zdaje się iż slawny baron Thierry stał się tam jakby panującym. Wielu naczelników północnych ustąpiło mu swoje ziemie, posiada teraz wzdłuż brzegu grunta ciągnące się 180 mil. ang., i już wiele kroków poczynił do uprawy i urządzenia tego kraju. Sam protestant, zapewnia ludziom wszelkiego wyznania równą ochronę, i ocalił kilku francuskich katolików, którym krajowcy śmiercią grozili. Naprędce ułożył kodex prawa. Komora celna w Sidney szanuje jego pawilon i jego pieczęć.

— Angielska osada w zachodnej Australii liczy dotąd tylko 1830 mieszkańców, i przedaż gruntów w ciągu trzech lat ostatnich przyniosła tylko 871 f. st., a osada ta już dotąd kosztuje około 37,000 f. st. Osada w Australii południowej lepiej idzie; liczba mieszkańców dochodzi do 3000, a przedaż gruntu s trzech lat ostatnich przyniosła 58,000 f. st.

— Na żądanie Królowej, Berliński dyrektor muzyki Spontini, podjął się na przyszłą wiosnę urządzić w Londynie operę niemiecką, którą ma sam czas niejaki dyrygować.

— Statek parowy Great Western, w ostatniej swojej podróży do Nowego-Yorku i napowrot, która trwała dni 39, zarobił s samej płaty od passażerów 6,000 f. szt.

Paryż 4 Września. Wszystkie dzienniki zapełnione są szczegółami o processie jenerała Brossard, który się rozpoczął 27 Sierpn. przed radą wojenną w Perpignan. Jenerał ten oskarżony jest o nadużycie władzy którą sprawował podczas dowodztwa w Afryce, o przekupowanie urzędników publicznych, o wdawanie się w czynności niezgodne ze służbą wojskową i ze stopniem jaki zajmował i nakoniec o spisek dążący do ogłoszenia powstania przeciw Królewskiej władzy w prowincyi Oranu. Sąd wojenny uznał go winnym tylko wdawania się w spekulacye niezgodne z jego urzędem i skazał go na 6 miesięczne więzienie i 800 fr. kary pieniężnej, tudzież uznał niegodnym sprawowania nadal urzędów publicznych.

— Xżę Montebello opuścił ze swoją familiją Lucernę, i zatrzymał się w Lausanne, oczekując tam zapewne nowych instrukcyj s Paryża.

— Ministerstwo handlu ma wiele do czynienia s powodu skarg zaniesionych przez izby handlowe w Havre, Nantes, la Rochelle i Bordeaux, na spadanie cen cukru, na wysokie cła, i na szkody jakie zagrażają kolonijom, handlowi i żegludze Francyi. Koloniści i kupcy uskarżają się na zachęcanie rządowe do produkcyi krajowego cukru i żądają zniżenia cła od cukru osadniczego przynajmniej o 20 fr. od 100 kilogramów. Izba handlowa w Nantes zwraca jeszcze i na to uwagę, że osadnicy dłużni są wielkie summy kupcom francuskim, które cukrem tylko mogą wypłacić, tak że wszelkie straty w osadach poniesione muszą się i we francuskim handlu powtórzyć.

Mediolan 29 Sierpnia. NN. Cesarz Ferdynand i Cesarzowa Anna przybyli 25 do Como, a 27 do Monza; NN. Cesarstwo w tém ostatniem mieście byli przyjęci przez arcyxiążąt Franciszka-Karola, Ludwika i Jana, arcyxięcia Vice-Króla i jego żonę, tudzież przez xięcia Modeny wraz z jego żoną i bratem.

Pesth 26 Sierpnia. Budowanie zapadłych domów idzie bardzo spiesznie: płaca robotników jest bardzo wysoka: mularz lub ciesla zarabia po 1 zł. rensk. i 12 krajc. nadto ma obiad i czarę wina. Z darów na wsparcie uszkodzonych przez zalewy w Węgrzech weszło dotąd cztery miliony zł. polsk.

Lizbonna 28 Sierpnia. Xiążę Terceira został na nowo obrany senatorem przez dwadzieścia wyborczych zgromadzeń. Po nim najwięcej głosów mieli xżę Palmella i margrabia Saldanha.—Budżet 1838 r. daje deficit 90,000 f. st. Podatku z domów są wielkie zaległości, dzierżawa tytuniu wypuszczona na jeden rok; słowem finanse potrzebują aby im co rychlej postanowienia kortezów przybyły na ratunek.

— Śmierć Remechido nie przywróciła spokojności w Algarbii. Syn jego sformował oddział geryllasów i już stoczył kilka utarczek z wojskiem Królowej.

Madryt 25 Sierpnia. Królowa dotrzymując słowa posłała jenerałowi Espartero cztery milijony realów ze swojej szkatuły. P. Gariria i bank zaręczyli za zwrót tej sum-

my i jeszcze dwa miliony przydali na wojsko środkowe i odwodowe.

— Gazeta Sewilska donosi, że 10 Sierpnia pod Ceutą ukazał się znaczny oddział Maurów i zajął stanowiska też same, jakie był zajął 16 Lipca zeszłego roku. Twierdzy w Ceucie schodziło na żywności.

(Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Półn.)

Literatura.

O SMĘTNOŚCI KOMICZNYCH POETÓW I AUTORÓW.

Jakąż dziwną sprzecznością zdaje się oddychać ten tytuł? — jakże niesfornie i dziko zdają się brzmieć te dwa wyrazy: *o smętności komicznych* poetów, stojąc koło siebie; a jednakże one zawsze prawie razem z sobą chodzą.

Ileż razy zdarzyło się wam zapewne czytając dowcipnych naszych poetów lub unosząc się nad pocieszną i pełną komiczności grą naszych aktorów, mimowolnie zawołać. «O! jakże szczęśliwi muszą bydź ci ludzie i życie ich całe jest zapewne tylko długim, przeciągłym okrzykiem smiechu. I ani przez głowę wam przejdzie że ten okrzyk wesela wydziera im przymus, i że często łzy które płyną wsród konwulsyjnego śmiechu aktora są gorzkie, bolesne. Kilka tylko przykładów z pomiędzy tysiąca wziętych, posłużą lepiej niżli wymowa świata całego, do przekonania was o prawdzie tego co tu przynosiemy.

Filip III, Król Hiszpański, stojąc pewnego dnia na balkonie pałacu Escurial, z ciekawością przyglądał się uczniowi co z xiążką w ręku siedząc na ulicy smiał się do rospuku, jego wesołość wzrastała w miarę dalszego czytania i nakoniec doszła do takiego stopnia, iż xiążka wypadła mu z ręki i on jak waryat tarzając się po ziemi śmiał się z całej duszy. Filip III, obracając się do dworzan powiedział: Ten młody człowiek albo jest waryat albo też czyta Don Quichotta. Posłano po xiążkę i przekonano się iż młody człowiek był przy zdrowych zmysłach i że w istocie czytał Don Quichotta.

Lecz kiedy się to dzieje w Escurial, inna smutniejsza scena odbywa się w samotnym domku na jednej z ciasnych dalekich ulic Madrytu. Człowiek mający może lat 50 lecz z siwą już brodą, z twarzą wyschłą od cierpień i nędzy leżał rozciągnięty na ubogiém łożu. Słaby, podnosząc się z trudnością na uciętej ręce, zagasłym już głosem dyktował list do Grafa Lermes w którym się zawierały ostatnie pożegnania, i ostatnie dzięki za przysłany zasiłek pieniężny, I nazajutrz skromny kondukt, kondukt zmarłego w nędzy, wyszedł z tego domu i gdyby kto z przechodniów zapytał był o nazwisko zmarłego, odpowiedzianoby mu: ten człowiek był to biedny autor któremu życie całe upłynęło wsród cierpień i nędzy. Bieda przymusiła go bydź sługą, potem żołnierzem. Raniony w bitwie pod Lepantem, schwytany przez korsarzy, pięć lat zostawał w okropnej niewoli; wróciwszy do Hiszpanii otrzymał skromne miejsce przy składach soli, niedługo jednak cieszył się tem miejscem, oskarżony bowiem fałszywie jeszcze raz ujrzał więzienie otwarte dla siebie. Podczas to tych lat cierpienia on stał się poetą. Pisał, a otrzymany zarobek zaledwo wystarczał do opędzenia pierwszych potrzeb życia i nakoniec oto dzis śmierc przyszła skończyć pasmo nędzy i smutku tego człowieka, jego imie było *Miguel Cervantes Saavedra*!...

Jeżeli z Hiszpanii przejdziemy do Francyi obaczemy jak pierwszy jej dramatyczny poeta, ten który pisał sceny tak wysokiej śmeszności, Doktora z musu, Chorego na Imaginacyą, Pourceaugnac'a, ofiara ciągłej melancholii, silił się ją okryć czasem przelotnym uśmiechem, odsuwając już nabok nieprzyjemności domowego pożycia, których doswiadczać musiał mąż zalotnej Bajart, kłopoty dyrektora teatru. Potrzeba przyznać że smętność była nieodstępną towarzyszką życia Molier'a.

Autor jedynego romansu, który Francya może podać dla porownania z Don Quichottem, autor Gilblas'a, karty jego pełne dowcipu i smieszności pisał w skromnym domku na przedmieściu Paryża i tam z sercem które zraniła wzgarda francuskiego teatru *) ofiara dolegliwości najsmutniejszej nędzy, Lesage, obfitą ręką narzucał na papier te dziwaczne charaktery które Gilblas'a czynią ulubioną xiążką wszystkich wieków i stanów.

Anglija przedstawia nam także podobne zdarzenie. Sterne, ten głęboki żartowniś, ten geniusz wyśmiania, miał twarz najmniej wesołą jak tylko sobie wystawić można, i widząc jak się przesuwał ten człowiek w czarnym odzieniu, w siwej peruce, trudno byłoby wierzyć że to jest autor Tristram'a Shandy, tego dziwnego romansu, który nigdy niemiał wzoru i nigdy mieć kopii nie będzie.

Znajduje się jeden sławny pisarz romansów, który chociaż niepowinien by być liczony do rzędu komicznych poetów, zostawił jednak w swych dziełach niejedną scenę prawdziwie wysokiej śmieszności, i ciekawą zapewna jest rzeczą wiedzieć, w jakiem usposobieniu umysłu znajdywał się Walter-Scott, kiedy dyktował tak dowcipne żarty najsmieszniejszych osób swoich cudownych romansów. Następne szczegoły wypisujemy z jednego angielskiego pisma swieżo ogłoszonego; autor tak mówi: «w 1818, na jednej z najludniejszych ulic Edimburga spotkałem Walter-Scotta, jechał «on konno nagięty do kuli siodła, led wie się mógł utrzy-«mać, był blady i czoło miał okryte zmarszczkami; był to «chodzący obraz nieboszczyka. Patrz, powiedział do mnie, jez-«dżę konno z przepisu doktora co już jest najsmutniejszym «zajęciem się na świecie, doktorowie zapewniają że cier-«pienie nie ubija. Lecz gdybym miał jeszcze cierpieć trzy «miesiące tak jakem dotąd cierpiał, wierz mi, lepiej było-«by umrzeć.» — «Walter-Scott nie tylko żył potem, lecz na-«wet stosując się do najsurowszych przepisów całkowicie «odzyskał zdrowie. Walka z dręczącą go chorobą nieprzer-«wała bynajmniej jego prac umysłowych. W czasie swojej «słabości dyktował on dwa arcydzieła: Ivanhoe i Narzeczo-

*) Comédie Française.

«na Lammermooru, a PP. John Ballantyne i Rządca William L i law służyli mu naprzemian Sekretarzami. W pośrodku scen najkomiczniejszych kiedy opisywał pocieszny charakter Caleba, Obaldistone, albo wymyślał zabawne rozmowy tego dziwaka, boleść cierpienia zatrzymywała go nagle. Przestawał dyktować i po chwili kazawszy sobie powtórzyć ostatni wyraz rospoczynał wątek swego opowiadania.» Ten uśmiech co stara się przebić przez męki fizycznych cierpień przypomina nam Scarron'a, biednego kulasa, którego całe życie spłynęło na ogromnem krześle i który także karty pełne szalonej wesołości swojego (le Roman Comique) dyktował wsród paroxyzmów najstraszliwszego cierpienia. A kiedy pulchna i biała rączka P. de Maintenon otarła krople zimnego potu z czoła słabego poety Scarron chcąc zagłuszyć swoje cierpienia ciągnął dalej swoje opowiadanie przypadków (du Maitre Ragotin.)

Jest kilka autorów, których wesołe życie i twarz zadowolniona zawsze, zdają się zaprzeczać prawdzie tego opowiadania, jednakże większa ich część przyznaje, a przyznaliby zapewne wszyscy, gdyby tylko można odkryć głębią ich serca, iż często, często, tęsknota ogarnia ich dusze — i gdybyśmy się niebali iż mogą nas oskarzyć słusznie o zbytnią gadatliwość, to zgłębiając prywatne życie większej części naszych współcześnych pisarzy moglibyśmy wiele przytoczyć podobnych przykładów, teraz podamy jeden tylko, jest on bowiem widoczniejszy od innych. Mówiemy tu o P. Desaugier, o tym dowcipnym wesołym pieśniarzu (chansonnier). Jest zapewne mało autorów, którzyby zyskali tak obszerną sławę lubiących żyć wesoło, (bon-vivant) i prawdziwych towarzyszów biesiady jak Désaugier. Niemasz ani jednej piosnki jego któraby nieoddychała najżywszym i najszczerszem weselem i sama powierzchowność jego niebył że to typ prawdziwie szczęśliwego człowieka na ziemi. S piosnką i wiecznym uśmiechem na ustach Désaugier zdawał się natrząsać z przewrotności losu i całe jego życie zdawało się iż spłynęło wśród ciągłej biesiady. A jednakże Désaugier był smutnym i tęsknota ścigała go nawet wśród najweselszej biesiady i jeśli on tak wysławiał wino, to dla tego tylko iż jemu zawsze był winien to zapomnienie natrętnej tęsknoty, którą chciał ukryć przed oczami wszystkich, i przed sobą samym. W młodości jeszcze smętność ta tak mocno opanowała umysł Désaugier iż on chciał wejść do klasztoru, i omało, ten którego pozniej nazwano wesołym pieśniarzem (chansonnier) Anacréonem Francuskim, nie został Trappistą.

Ta szczególność charakteru nie u samych tylko autorów komicznych postrzegać się daje, i aktorowie komiczni zdają się także ulegać temu wpływowi tajemnej tęsknoty; przebiegając szereg Paryskich aktorów którzy dotąd jeszcze każdego wieczoru obowiązani są zabawiać miasto, mające 800,000 ludności, postrzeżesz że sami tylko aktorowie dalecy są od podziału tego wesela, które obudza sama ich przytomność na scenie teatru. Patrz na Bouffe, widzisz jak rzadko uśmiech zstępuje na tę twarz wynędzniałą od ciągłej prawie choroby. Perlet któren 15 lat cały Paryż śmieszył, nudy oddaliły go ze sceny i widząc go teraz jako widza na przedstawieniu najśmiejszniejszego Vaudevillu teatru Rozmaitości prędzej poczytałbyś go za anglika dręczonego straszliwym splinem niż za ex-pierwszego komika teatru Królowej. Férrol znudzony ciągłem zabawianiem parteru opery komicznej nie mogąc sam się zabawić osiadł na wsi około Orléanu i tam w zatrudnieniu artysty-malarza szuka zapomnienia teatru; niepodobna aby tym co żyją w Paryżu niezdarzyło się już spotkać na ulicy człowieka w błękitnych okularach ze znudzoną miną i zapewne ani im przeszło przez głowę że to jest P. Arnal, ten nieporównany komik vaudevillu. Vernet trzy części roku przepędza w szpitalu i w przystępach gwałtownej podagry sili się nucić kuplety które za kilka dni mają najżywszy śmiech budzić, i biedny Vernet za szczęśliwego się liczy kiedy cierpienia których doświadcza niezmuszają go do opuszczenia sceny przed końcem rozpoczętej sztuki, i jeżeli krzyk jego boleści nie zagłusza okrzyków któremi go obdarza publiczność. PP. Samson i Monrose komicy teatru Francuskiego *) nie są właściwie komikami jak tylko od 7—11 godziny wieczornej. Co się zaś tycze P. Debureau sławnego Pierrot des Funambules, ten jak tylko omyje twarz swoją od mąki co ją okrywa staje się znowu najsmutniejszym człowiekiem w całym szostym okręgu (sixième arrondissement.)

Historya teatru Włoskiego **) podaje nam następną anekdotę o sławnym Arlekinie Biancolleli, którego zręczne skoki i dowcipne lazzi bawiły cały Paryż zebrany w teatrze rynku Saint Germain.

Pewnego dnia do jednego z najpierwszych doktorów Paryża wchodzi człowiek żądając rady przeciw chorobie, której żadne środki oddalić nie mogą; zapytany o przyczynę cierpienia, nieznajomy odpowiedział: iż słabość jego jest to głęboka tęsknota która mu życie czyniła nieznośném; potrzeba pić dobre wino powiedział doktor słabemu; najlepsze wino mam ja w moim lochu odpowiedział nieznajomy, ale wino niemoże rozpędzić mojej smętności. Trzeba podróżować. Całą Europę przebiegłem i zawsze smętność w ślady zamną biegła. Ha do kata! to nie są żarty, jednakże jest jeszcze ostatni środek, każdego wieczoru idź do Włoskiego teatru zobaczysz tam grę sławnego Arlekina Biancolelli, jego wesołość jest udzielającą się i zapewne rospędzi WPana tęsknotę. Niestety, moj Panie, powiedział słaby, więc moja smętność już jest bez ratunku. Ja jestem Biancolelli.

(z francuskiego.)

*) Théatre Français.

**) Comédie Italienne.

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. Сентября 5-го 1838. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.